

Andrzej Gałganek

FILOZOFIA NAUKI O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH



Ontologia Epistemologia
Metodologia

universitas

FILOZOFIA NAUKI
O STOSUNKACH
MIĘDZYNARODOWYCH

Andrzej Gałganek

FILOZOFIA NAUKI
O STOSUNKACH
MIĘDZYNARODOWYCH

Ontologia Epistemologia
Metodologia

Kraków

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet
im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Publikacja dofinansowana przez Fundację Rozwoju Rynku Kapitałowego

© Copyright by Andrzej Gałganek and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2021

ISBN 978-83-242-3723-4
e-ISBN 978-83-242-6581-7
TAiWPN UNIVERSITAS

Recenzja
prof. dr hab. Marek Pietras

Opracowanie redakcyjne
Dagmara Wachna

Projekt okładki i stron tytułowych
Sepielak

Na okładce obraz i zdjęcie ze zbioru Autora

www.universitas.com.pl

Spis treści

WPROWADZENIE	9
ROZDZIAŁ 1	
METATEORIA NAUKI O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH	21
1.1. Teoria w nauce o stosunkach międzynarodowych	22
1.2. Historia metateorii w nauce o stosunkach międzynarodowych	26
1.3. Debata interparadygmatyczna jako źródło metateorii w nauce o stosunkach międzynarodowych	33
1.4. Spór o rolę metateorii w nauce o stosunkach międzynarodowych	41
1.5. Argumenty za metateorią w nauce o stosunkach międzynarodowych	42
1.6. Argumenty przeciw metateorii w nauce o stosunkach międzynarodowych	45
ROZDZIAŁ 2	
ONTOLOGIA NAUKI O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH	49
2.1. Naturalizm i antynaturalizm	63
2.2. Realizm i antyrealizm	83
2.3. Esencjalizm i relacjonizm	120
2.4. Przyczynowość i antyprzyczynowość	147
ROZDZIAŁ 3	
EPISTEMOLOGIA NAUKI O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH	169
3.1. Wyjaśnianie i rozumienie	186
3.2. Indywidualizm i holizm	221
3.3. Indukcja, dedukcja i abdukcja	254
3.4. Kontekstualizm i tekstualizm	276

ROZDZIAŁ 4

METODOLOGIA NAUKI O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH 307

4.1. Neopozytywizm 315

4.2. Interpretatywizm 332

ROZDZIAŁ 5

FILOZOFIA NAUKI O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH? 347

5.1. Internalizm w nauce o stosunkach międzynarodowych 357

5.2. Eksternalizm w nauce o stosunkach międzynarodowych 362

5.3. Korelacionizm w nauce o stosunkach międzynarodowych 365

5.4. Spekulatywny materializm 371

5.5. Idea wielości jako ontologia filozofii nauki o stosunkach
międzynarodowych 374

BIBLIOGRAFIA 381

INDEKS NAZWISK 403

Wnukom
Antoniemu, Rafałowi, Wojtkowi i Agacie

Wprowadzenie

Namysł nad nauką o stosunkach międzynarodowych (dalej: NSM) jako dyscyplinę cechuje niepewność w kwestii statusu stosunków międzynarodowych będących przedmiotem badania i sposobu, w jaki powinno się je badać. Debaty ontologiczne dotyczące tego, czym są „stosunki międzynarodowe” i epistemologiczne oraz jak je badać, ilustrują tę niepewność. Zgadza się zazwyczaj, że badacze nie tylko objaśniają, czym jest to, co badają, ale także tworzą swój przedmiot. Ta performatywność wynika z faktu, że język użyty do opisu rzeczywistości kształtuje to, co za rzeczywistość uznajemy. Performatywny wymiar języka oznacza, że powiedzieć to niekiedy również zrobić. Oznacza również, że podmiot lub przedmiot mogą się każdemu dyskursowi przeciwstawić.

Przygotowując przez kilka lat tę książkę, kierowałem się przede wszystkim chęcią przekonania badaczy stosunków międzynarodowych o znaczeniu refleksji *metateoretycznej* dla naszego postępowania badawczego. Koncentrowałem się na tych problemach metateoretycznych, które zostały dostrzeżone i stały się przedmiotem namysłu w światowej nauce. Niestety, są one nieobecne lub obecne w niewielkim zakresie jako przedmiot zainteresowania polskich przedstawicieli dyscypliny. Problemy te staram się ukazać, opisując najważniejsze opozycje i argumenty formułowane w propozycjach ich rozumienia oraz rozwiązywania. Nie zamierzam zatem przedstawić każdej debaty tocznej w filozofii nauk społecznych, ale jedynie te, które stały się przedmiotem sporów prowadzonych w NSM. Omawiane przeze mnie kwestie *ontologiczne*, *epistemologiczne* i *metodologiczne* stanowią przedmiot zainteresowania badaczy stosunków międzynarodowych, którzy wprowadzali je do dyscypliny, odwołując się do zazwyczaj szerszej i bardziej intelektualnie wysublimowanej perspektywy filozofii nauki i filozofii nauk społecznych, a także znajdowali inspiracje w innych dyscyplinach nauk przyrodniczych, społecznych i humanistycznych.

Metateoretyczne dyskusje w NSM nie toczyły się w społeczno-historycznej próżni. Zatem próby rekonstrukcji i budowania tej filozofii powinny być podobne do filozofii każdej innej nauki społecznej. Jednak w literaturze poświęconej stosunkom międzynarodowym trudno dostrzec coś wystarczająco spójnego,

co zasługiwałoby na określenie *filozofia nauki o stosunkach międzynarodowych*. Dlaczego tak się dzieje?

Dyskusje metateoretyczne nabierały znaczenia, ponieważ toczący je badacze znajdowali się w określonych społecznych, historycznych i politycznych warunkach. Niektórzy z nich wskazywali, że filozofia NSM powinna nadawać nowy wymiar problemom fundacyjnym widzianym z perspektywy samej dyscypliny, ale także innych pól badawczych, na przykład historii czy socjologii stosunków międzynarodowych, które uzupełniają się, a dotąd były rozwijane bez systematycznej dyskusji z NSM. Problemy te lepiej zrozumiemy, jeśli dowiemy się więcej o źródłach i trajektorii metateoretycznych przedsięwzięć podejmowanych w naszej dyscyplinie.

W trakcie pracy nabierałem przekonania, że powinniśmy definiować swoją dyscyplinę poprzez *to, co badamy i jak to badamy*. Dlaczego zatem wcześniej dominowały spory o epistemologię i metodologię? Być może dlatego, że dychotomizacja między tym, co *wewnątrz* (polityką wewnętrzną), a tym, co *na zewnątrz* (polityką międzynarodową) stworzyła niepewny konsensus w kwestii tworzenia stosunków międzynarodowych jako przedmiotu badania dyscypliny. Większość badaczy stosunków międzynarodowych nadal akceptuje tę dychotomię i używa jej do kategoryzowania, czym stosunki międzynarodowe są, a czym nie są. Kształtowanie stosunków międzynarodowych jako specyficznego przedmiotu badania za pośrednictwem tej dychotomii uznano wręcz za legitymizację NSM jako dyscypliny. I odwrotnie, uznanie NSM za dyscyplinę stabilizowało dychotomię *wewnątrz/ na zewnątrz*. Takie postępowanie nie wszystkich przekonuje.

Niektóre akademickie wspólnoty nie uważają stosunków międzynarodowych za szczególny przedmiot badań. Tymczasem NSM – jako specyficzna dyscyplina, służąca wytwarzaniu wiedzy – wydaje się utrzymywana przez stosunki międzynarodowe jako specyficzny przedmiot badania. Być może ta niepewność powoduje, że badacze stosunków międzynarodowych często są konsumentami idei tworzonych w innych dyscyplinach. Wszystkie dyscypliny „pożyczają” od siebie idee i NSM nie jest w tym względzie szczególnym przypadkiem. Jeśli jednak zapytamy, co inne dyscypliny pożyczyły od NSM, zapada kłopotliwe milczenie lub zaczyna się rozmowa o marginaliach. Namysł nad nauką o stosunkach międzynarodowych rzadko sięga poza swoje granice. Uznani teoretycy stosunków międzynarodowych, tacy jak Hedley Bull, Hans J. Morgenthau, Martin Wight, Robert Gilpin, Stephen D. Krasner, Robert O. Keohane, James N. Rosenau, Kenneth N. Waltz czy Alexander Wendt, pozostają nieznani poza swoją dyscypliną. Niektórzy krytycy piszą

wprost, że NSM jest symulacją, rodzajem „towaru” dostarczanego studentom, zaś badacze identyfikujący się z nią „symulują” specyficzność stosunków międzynarodowych poprzez wykorzystywanie innych dyscyplin do rozumienia swojego przedmiotu. Prowadzi to do sytuacji, w których nawet jeśli pojęcie „stosunki międzynarodowe” nigdy *explicite* nie zostało użyte przez Michela Foucaulta czy Pierre’a Bourdieu, badacze stosunków międzynarodowych traktują ich, jak gdyby myśleli oni o świecie społecznym za pomocą tej kategorii. W tego rodzaju translacjach wszystko, co mogłoby podważyć dychotomię *wewnątrz/ na zewnątrz* zostaje często utracone (Baron, 2015, s. 259–263; Beaulieu-Brossard, 2015, s. 265). Inni mówią o „hybrydowej i pluralistycznej” akademickiej wspólnotcie (Grenier, 2015, s. 253) czy nawet o „interdyscyplinarnej dyscyplinie” (Aalto, 2015, s. 255–258).

Rozpoczynając realizację tego projektu badawczego, niepokoiłem się towarzyszącym mi uczuciem „spóźnionego przybysza”. Na niewiele zdawały się argumenty uzasadniające podjęcie tej próby na przykład przygotowaniem filozoficznym i pocieszanie się, że każdy z nas doświadcza nieustannie tego rodzaju wątpliwości. W istocie niepokój nigdy mnie nie opuścił, chociaż zdawałem sobie sprawę z tego, że trudno kiedykolwiek uznać się za całkowicie przygotowanego do realizacji jakiegokolwiek przedsięwzięcia naukowego.

W trakcie pracy nabierałem przekonania, że dominujące w NSM teorie są dziećmi partykularystycznego myślenia, a więc tradycji, którą zapoczątkowała filozofia Georga Wilhelma Friedricha Hegla, narodowa historiografia, niepodzielna suwerenność legalistycznego państwa, geopolityka i realizm polityczny. Tymczasem do końca XVIII wieku dominowały polityczne idee, które były uniwersalnymi i uniwersalistycznymi konceptualizacjami. Wyprowadzały one swoje ontologie i epistemologie z wizji porządku politycznego, który wykraczał poza egoistyczną polityczną wspólnotę i dążył do jej usytuowania i zintegrowania ze „wspólnym dobrem” (Behr, 2010, s. 3).

Pracując nad książką, zacząłem rozumieć, że te partykularystyczne ontologie, epistemologie i metodologie, postrzegane jako przeciwieństwo ontologii, epistemologii i metodologii o ambicjach uniwersalistycznych, dominowały w NSM, ponieważ same były zjawiskiem XIX-, XX- i XXI-wiecznej myśli naukowej, a rodzajem dyscypliny nie znała innego świata. Ta swoista tęsknota za uniwersalizmem była dla mnie zaskakującym odkryciem, ponieważ nauczyłem się nie ufać uniwersalizmowi. Jednak coraz bardziej przywiązywałem się do myśli, że jest możliwe społeczne ustanawianie, jak wielokrotnie wcześniej w historii myśli filozoficznej, teorii politycznej i praktyce społecznej, czegoś na kształt „nowych absolutów”. Zyskując wsparcie od francuskiego filozofa

Quentina Meillassoux, który twierdził, że absolutem może być wszystko (Meillassoux, 2015), nabierałem przekonania, że możliwa jest filozofia (polityczna) i ontologia stosunków międzynarodowych oparta na nowych absolutach, w szczególności na swego rodzaju absolutyzacji międzynarodowości rozumianej jako fundamentalna cecha każdego życia społecznego. Ustanowienie takiego absolutu wyrażonego w ontologii dyscypliny może otwierać drogę do odważniejszego tworzenia i przyjmowania nowych epistemologii i metodologii. I pomimo niepewności co do możliwości wprowadzenia tak radykalnej zmiany, dyscyplina poprzez ustanowienie swojej filozofii nauki o stosunkach międzynarodowych dostarczałaby badaczom niezbędnej fundacyjnej pewności na wzór historii, socjologii czy geografii.

Właśnie to przekonanie stanowiło impuls, aby prócz części rekonstrukcyjnej podjąć także próbę, którą można nazwać postulatyczną. Powiedzenie, że jest to konstruowanie *filozofii nauki o stosunkach międzynarodowych*, byłoby na wyrost. Tym niemniej podejmuję próbę wskazania ontologii międzynarodowości poprzez złożenie w całość różnych propozycji zawartych w literaturze, głównie filozoficznej i poświęconej metateorii NSM, ale także teoretycznej, ze szczególnym nawiązaniem do propozycji Justina Rosenberga. Próba ta opiera się na przekonaniu, że NSM z ważnych powodów powinna wszystkim innym dyscyplinom umożliwić mówienie o znaczeniu *międzynarodowości* w ich próbach zrozumienia świata. Mówić o tym, że w ich teoretyzacjach i rozumieniu świata, to *społeczna wielość* („odwieczna” i „przedpotopowa”), a następnie *polityczna wielość* stanowią najgłębszy kod międzynarodowości jako absolutne cechy egzystencji ludzi i tworzonego przez nich świata społecznego. Mówić innym dyscyplinom o tym, że powinny one teoretyzować na swój sposób tę społeczną i polityczną wielość, a nie tylko dołączać ją jako kolejny czynnik zewnętrzny do własnych objaśnień świata społecznego.

Międzynarodowość nie jest i nigdy nie była tylko „czymś na zewnątrz”, dającym się sprowadzić do politycznej, ekonomicznej i militarnej rywalizacji między historycznie odmiennie zorganizowanymi społecznościami. Jest ona także częścią wewnętrznej świadomości każdej z tych społeczności. Łatwo dostrzec niekończącą się presję i będące jej rezultatem porównania, poprzez które poszczególne społeczności pozycjonują się wobec innych. Dotyczą one stóp ekonomicznego wzrostu, wielkości produkcji, poziomu życia, wysokości inflacji, liczebności i jakości armii, standardu edukacji i służby zdrowia, społecznej sprawiedliwości i stopnia demokracji, jakości dróg, liczby laureatów nagrody Nobla i poziomu rozgrywek sportowych. We wszystkich tych i nieskończenie wielu innych kwestiach wyspecjalizowane instytucje i zwykli

ludzie nieustannie porównują swoje społeczeństwa z innymi, rozważając, co powinno być przedmiotem imitacji, a czego należy się wystrzegać. Prócz porównań czynnikiem o sprawczym znaczeniu dla każdego społeczeństwa jest jego materialna współzależność i praktyka, a często także zależność od innych społeczności. Wydaje się oczywiste w związku z tym, że każde budowanie ogólnej teorii społecznej zmiany musi wprost obejmować ten interaktywny wymiar świata społecznego. Tymczasem jeśli spojrzymy na tradycję klasycznej teorii społecznej, którą mogą symbolizować między innymi Karol Marks, Max Weber czy Émile Durkheim, nie znajdziemy tam teorii społecznej, która łączy koegzystencję i interakcję wielu społeczeństw do swojego modelu społeczeństwa i tego, jak ono się zmienia (Rosenberg, 2016, s. 19).

Moglibyśmy uznać, że problem ten na pewno został dawno rozwiązany przez NSM jako dyscyplinę zajmującą się badaniem właśnie *międzynarodowości*. Niestety, NSM stała się raczej sama częścią tego problemu aniżeli jego rozwiązaniem. Kenneth N. Waltz określił to następująco: „Badacze polityki międzynarodowej doświadczyli wyjątkowych trudności w wyrażeniu swojego przedmiotu w kategoriach teoretycznych” (Waltz, 1990, s. 21). Od sformułowania tej opinii upłynęło ponad trzydzieści lat. W tym czasie NSM doświadczała teoretycznego pluralizmu, rozszerzając ustalony w latach osiemdziesiątych XX wieku konsensus teoretyczny w formie realizmu, liberalizmu i marksizmu o nowe podejścia (teorie): teorię krytyczną, konstruktywizm, neogramscianizm, feminizm, poststrukturalizm, postmodernizm, postkolonializm, ekologizm i inne. Jednak Waltz nie zmieniał w tej kwestii swojej opinii. Dla niego większość nowych propozycji określających się jako teorie w istocie nimi nie była. Sądził on, że teoria realizmu strukturalnego ma dwóch głównych konkurentów: liberalny instytucjonalizm i konstruktywizm. Jednak, jego zdaniem, liberalny instytucjonalizm nie jest odrębną teorią. Zaś uważani za jego najważniejszych reprezentantów Robert O. Keohane i Joseph S. Nye podkreślali, że teoretycznym rdzeniem liberalnego instytucjonalizmu jest realizm strukturalny. Konstruktywizm, według Waltza, nie jest w ogóle teorią (ang. *is not a theory at all*) i w istocie trudno powiedzieć, co konstruktywizm wyjaśnia. Waltz ocenił go jako pełen nadziei pogląd na świat, uznający, że ludzie i państwa zamiast realizować własne interesy mogą zacząć działać dla dobra innych. „Miła myśl”, ironizował Waltz, ale ani ludzie, ani państwa nie zachowują się konsekwentnie w taki sposób. Dopóki państwo nie może być pewne, że w sytuacji przeciwności losu inne państwa przyjdą mu z pomocą, musi samo zadbać o siebie najlepiej jak potrafi (Waltz, 2004, s. 5). Nowe teorie Waltz uważał za teorie społeczne, które zostały ledwie wykorzystane do myślenia o polityce międzynarodowej.

Jednak wraz z kończącym się XX wiekiem literatura powstająca w kręgu NSM stawiała się coraz bardziej krytyczna wobec metateoretycznego, teoretycznego i metodologicznego stanu dyscypliny. Niedostatki partykularystycznego, dualistycznego i strukturalistycznego teoretyzowania stawały się coraz bardziej widoczne. Nadal jednak filozoficzne metaspyry w dyscyplinie toczyły się jakby poza nie ustanowioną istotą międzynarodowości. Powodowało to, że filozofowanie w NSM było bardzo trudno odróżnić od filozofii innych nauk społecznych. Andreas Gofas, Inanna Hamati-Ataya i Nicholas Onuf nazwali to „społeczno-historyczną próżnią” dyscypliny (Gofas, Hamati-Ataya, Onuf, 2018, s. 5). Jednak rozwiązanie, które sami zaproponowali, wpisuje się w swej istocie w dotychczasowe postępowanie. Polega ono na ponownym umieszczeniu filozofii NSM w fundacyjnym świecie, tym razem refleksyjnych subpól historii i socjologii NSM, które aktywnie się rozwijają i uzupełniają (choć według mnie głównie poza NSM, a na dodatek nie komunikują się ze sobą). Co więcej, przywołani autorzy uważają, że szukając równowagi między filozofią, historią i socjologią, być może zbyt duży nacisk położyli na „filozofię NSM, jakby w literaturze było coś wystarczająco spójnego, co uzasadniało by taką etykietę” (Gofas, Hamati-Ataya, Onuf, 2018, s. 5–6). Świadomi niemożności stworzenia dyscypliny rozumianej jako „idealna wspólnota języka”, wskazują oni cztery problemy NSM, które prawdopodobnie nie znajdą szybkiego rozwiązania.

Pierwszy problem to *kwestia dyscypliny*. W jaki sposób NSM, jako dziedzina nauki lub dyscyplina pretendująca do takiego statusu, czerpiąc w szerokim zakresie z innych dyscyplin, może zachować swoją integralność jako wytwórca ogólnie (światowo) akceptowanej wiedzy? Namysł nad nauką o stosunkach międzynarodowych, rozumiany jako instytucja akademicka i przedsięwzięcie badawcze, wydaje się odnosić do czegoś w świecie. Tym czymś jest mniej lub bardziej spójna aktywność ludzi, zwana stosunkami międzynarodowymi. Dyscyplina nie odnosiła się jednak do tak określanego przedmiotu w żaden oczywisty sposób. Złożyło się na to wiele przyczyn. Jedną z nich jest świadomość, że wiele dyscyplin i pól badawczych nie odpowiada w sposób właściwy współczesnemu światu społecznemu. Istnienie wielu dyscyplin nieustannie sugeruje, że różne cechy zewnętrznego świata wymagają odrębnych sposobów jego poznawania. Pozwala również sądzić, że świat został już wcześniej podzielony oraz że granice wyznaczające te podziały są odzwierciedlane w sposobach, w jakie je widzimy i o nich mówimy. Skonstruowane dyscypliny i pola badawcze zdają się w sposób tak oczywisty świadczyć o istnieniu ścisłej zgodności między tym, co mówimy i tym, o czym myślimy, że to widzimy, iż wielu badaczy zaczęło traktować to złudzenie lub to, co sami wynaleźli jako

uzasadnienie dla prowadzonych badań. Liczni badacze osadzeni w swoich dyscyplinach sami dostrzegają problem ich ograniczonego zakresu i desperacko wzywają do „interdyscyplinarności”. Szczególne okoliczności narodzin NSM jako dyscypliny akademickiej czynią tę sytuację jeszcze trudniejszą. Pomimo istniejącej od tysiącleci refleksji nad kwestiami obejmowanymi pojęciem „stosunki międzynarodowe”, ustanowiona „nowa” dyscyplina swoje początki w standardowej dyscyplinarnej historii wyznacza na rok 1919 lub w okresie po II wojnie światowej. Chociaż źródła te są nieustannie problematyzowane, większość badaczy akceptuje tę etnocentryczną narrację, sądząc, że to właśnie „trudne czasy” uzasadniają tezę o wyjątkowości tych narodzin. Nie zmienia to faktu, że dyscyplina była spóźniona, co prowadziło do kompleksu niższości wśród jej przedstawicieli, nazywanego dzisiaj brakiem ontologicznego bezpieczeństwa. Jest to być może jeden z ważnych powodów podejmowania ciągłych prób ustanowienia dla NSM nowych i lepszych fundamentów.

Drugi problem to *kwestia języka*. W jaki sposób NSM poradziła sobie z tak zwanym zwrotem językowym, który odegrał istotną rolę w innych dyscyplinach? Poczynając od lat osiemdziesiątych XX wieku, wielu badaczy w NSM wiązało wielkie nadzieje ze „zwrotem językowym” w filozofii i teorii społecznej i wprowadziło do dyscypliny takich myślicieli, jak John L. Austin, Jacques Derrida, Michel Foucault, Jürgen Habermas i Ludwig Wittgenstein. Badacze stosunków międzynarodowych, zastanawiając się nad funkcją języka, wnieśli do dyscypliny takie pojęcia, jak binarne opozycje, działanie komunikacyjne, praktyki dyskursywne, akty mowy i gry językowe. Funkcję języka postrzegano jako podstawowe narzędzie reprezentacji świata. Wydawało się, że im precyzyjniej przedstawimy świat i to, co się w nim dzieje, tym bliżsi będziemy możliwości jego zmiany zgodnej z naszymi oczekiwaniami. Podkreślano, że język nie służy wyłącznie do reprezentacji świata, ale pełni także funkcje konstytutywne, wpływa bezpośrednio na to, co się w świecie dzieje, że mówienie jest działaniem, a język jest niezbędny w społecznym konstruowaniu rzeczywistości. Ponieważ wszyscy posługują się językiem, wszyscy zaangażowani są w tworzenie świata. Dzisiaj przekonanie to w znacznym stopniu zostało zinternalizowane przez NSM.

Trzeci problem to *kwestia nauki*. Jak pogodzić NSM jako społeczną praktykę z wymogami nauki? Filozofowie podzieleni na zwolenników anglo-amerykańskiej filozofii analitycznej i kontynentalnych zwolenników historyzmu przez dekady toczyli spór, który badacze stosunków międzynarodowych wnieśli do swojej dyscypliny. Niemożność rozstrzygnięcia tego sporu powodowała, że badacze stosunków międzynarodowych zaczęli postrzegać sytuację w filozofii

jako podobną do sytuacji w NSM. Niektórzy z nich stracili zainteresowanie filozofią, gdy uświadomili sobie, że filozofia analityczna jest zbyt antyspołeczna, zaś filozofia historyczna zbyt wykracza poza dyscyplinę. Co więcej, socjologowie rozpoczęli kampanię, której celem było podważenie samej filozofii nauki. Zastępowanie epistemologii, rozumianej jako część filozofii poświęconej sposobom odkrywania świata i statusowi wiedzy, filozofią nauki, stanowiło istotny wysiłek współczesnej filozofii, aby udzielić wskazówek badaczom z innych dyscyplin. Surowe zasady określające prawomocne postępowanie badawcze miały odróżniać naukę od innych sposobów zdobywania wiedzy. Nauka jest tym, co możemy odkryć, posługując się metodą naukową: prawdę lub jej przybliżenie. Jednakże filozofia nauki zrównująca naukę z metodyczną praktyką naukową dostarczyła socjologom wiedzy okazji do wykazania, że nauka w żadnym razie nie jest tym, co mówią o niej filozofowie, a także prowadzący substancjalne badania naukowcy. Socjologia wiedzy skierowała uwagę badaczy ku myśleniu o nauce jako społecznej aktywności (pracy) i odwracała ich uwagę od problemów fundacyjnych. Ponieważ większość badaczy w każdej dyscyplinie jest obojętna wobec problemów filozoficznych i znaczenia dla ich badań teorii społecznej (i na odwrót), stawali się oni łatwym celem w tej kampanii. Filozofia analityczna, która kładła nacisk na formalne rozumowanie jako warunek wytwarzania prawomocnej wiedzy o świecie, nie poddawała się łatwo tej krytycznej presji. W logice i matematyce niewypowiedziana wprost reguła głosi, aby do reprezentacji świata używać jak najmniej słów, które zazwyczaj mówią zbyt wiele. Tym samym nie powinniśmy dziwić się, że filozofia analityczna, filozofia nauki i lingwistyczny zwrot mają swoje źródła w logiczno-pozytywistycznym sposobie rozumienia tego dylematu (Gofas, Hamati-Ataya, Onuf, 2018, s. 7–9).

Wreszcie czwarty problem to *kwestia teorii*. Co rozumiemy przez teorię oraz czy to, co robimy w imię teorii, uzasadnia prestiż, jaki jej przyznajemy? W każdej dyscyplinie teoria cieszy się uznaniem wynikającym z popularnego przekonania, że wymyślanie teorii wymaga szczególnych zdolności intelektualnych. W ilustracyjnym Waltzowskim rozumieniu teorii albo są zbiorami praw (obserwowanych regularności w działaniu świata), albo mentalnymi obrazami świata (jakiejś jego dziedziny lub aktywności), konstruowanymi i rekonstruowanymi przez wieki i wskazującymi, z czego świat jest zbudowany, jak to, z czego jest zbudowany jest ze sobą powiązane i jak to działa. Kiedy rodziła się NSM, niepewna swego naukowego statusu i tożsamości, tworzący ją badacze wskazywali na potrzebę stworzenia wiarygodnej ogólnej teorii wyjaśniającej istnienie lub brak empirycznych regularności w polityce międzynarodowej.

Liberalna teoria polityki międzynarodowej, oparta na założeniu, że handel sprzyja pokojowym stosunkom międzynarodowym, została boleśnie zweryfikowana przez doświadczenie dwóch wojen światowych. Jej powojenny konkurent, który nazwał się realizmem politycznym, twierdził, że w szczególnej dziedzinie (zorganizowanym według reguły anarchii systemie państw) wojny można się spodziewać w szerokim zakresie okoliczności. Teorię realizmu politycznego budowano na takich pojęciach, jak konflikt, wojna, pokój, niezmienna natura ludzi, bezpieczeństwo, władza/siła, równowaga siły, interes narodowy i anarchia. Znaczenia, w jakie można wyposażać te pojęcia w oparciu o historyczną praktykę stosunków międzynarodowych, wydają się nieograniczone. Nawet jeśli historyzujący badacz stosunków międzynarodowych uzna za wystarczające z naukowego punktu widzenia poszukiwanie występujących w nich długookresowych wzorców i budowanie mglistych teorii, to badacz odwołujący się do (neo)pozytywistycznego modelu prowadzenia badań, z jego naciskiem na mierzalne własności rzeczy, uzna takie postępowanie za niewystarczające. Dla neopozytywisty ogólne dedukcyjne teorie muszą składać się z wiarygodnych twierdzeń o tym, co regularnie dzieje się z rzeczami w określonych warunkach początkowych oraz pozwalać na formułowanie hipotez, które następnie testuje, aby sprawdzić moc wyjaśniającą teorii, polegającą na udzielaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego określone prawidłowości mają miejsce. Procedury określające sposoby gromadzenia danych i przeprowadzania wiarygodnych testów konstytuują naukę, nawet jeśli stosowane narzędzia i same procedury często zmieniają się i swobodnie wędrują między dyscyplinami.

Dominujący po II wojnie światowej realizm polityczny nie spełniał tych minimalnych wymagań nakładanych na prawomocne postępowanie badawcze. Ostatecznie jednak rozczarowujące rezultaty badawcze i jednych, i drugich wprowadzały do dyscypliny nieustający stan niepokoju o jej status naukowy i wiarygodność. Skłaniało to kolejne pokolenia do poszukiwania nowych teorii i sposobów prowadzenia badań. Przykładu takiego postępowania dostarcza wprowadzenie do dyscypliny społecznego konstrukttywizmu jako teorii społecznej, w oparciu o którą można prowadzić substancjalne badania polityki międzynarodowej. Inne przykłady takiego postępowania, o niekiedy wątpliwych związkach z mgliście rozumiejącą samą siebie dyscypliną, to feminizm, teoria krytyczna, studia postkolonialne, ekologizm, pragmatyzm oraz liczne incydenty wprowadzania do NSM modnych koncepcji widzenia świata społecznego lub pomysłów indywidualnych myślicieli. Jednak bez przekonującej ontologii, nieprzekonujące stają się też epistemologia i metodologia. Poczekajmy zatem, być może znajdzie się ktoś, kto wymyśli ogólną naukową teorię

stosunków międzynarodowych. Tymczasem uznajmy, że nikomu w dyscyplinie nie brakuje teoretycznych propozycji, w oparciu o które może prowadzić substancjalne badania i mówić o tych stosunkach.

Zwykle nie oczekujemy, że fizycy będą udzielali nam filozoficznych odpowiedzi na pytania o naukowy status ich badań, chociaż niektórzy z nich to robią. Spodziewamy się natomiast, że dostarczą nam substancjalnej wiedzy o świecie fizycznym. Czy podobnie nie powinniśmy oczekiwać od badaczy stosunków międzynarodowych angażowania się w filozofię NSM kosztem wytwarzania wiedzy o polityce międzynarodowej (Jackson, 2011, s. 17) – chociaż niektórzy z nich to robią?

Dlaczego zatem się angażujemy? (1) Z powodu retorycznej siły odwoływania się do nauki, podobnie jak czynią to inne dyscypliny, w szczególności zaś te, które odziedziczyły tak zwaną kwestię naukową po swoich poprzednikach. Kryteria, w oparciu o które identyfikuje się praktyki wytwarzania wiedzy jako naukowe, jeśli zostaną ustanowione w NSM, będą uzasadniały to roszczenie. (2) Z powodu kulturowego znaczenia nadawanego nauce i obrony wytwarzanej wiedzy przed zarzutem relatywizmu. (3) Z powodu możliwości deeskalacji kontrowersji związanych ze wskazywaniem właściwych praktyk badawczych. (4) Z chęci ubezpieczenia prowadzonych przez nas badań i głębokiej satysfakcji, jaką każdy z nas odczuwa, jeśli wie, że jest właścicielem takiej polisy.

Nasza refleksyjność znajduje wyraz przede wszystkim w formie wiedzy określanej przez niektórych jako wiedza trzeciego rzędu (obok zdroworozsądkowej i naukowej), której przedmiotem są intelektualne i akademickie struktury i procesy. Te struktury i procesy kształtują świadomość badaczy, a jeśli nie są przedmiotem badania, tworzą epistemologiczne przeszkody dla rozwoju refleksyjnej nauki społecznej. Widzianym w takiej perspektywie celem refleksyjnego namysłu nad NSM jest transformacja empirycznie usytuowanej ontologii, epistemologii i metodologii międzynarodowości (Hamati-Ataya, 2018). Refleksja taka powinna znaleźć pewnego dnia swój wyraz w „filozofii NSM”, pomimo nieustannie obecnych w dyscyplinie zastrzeżeń i wątpliwości w kwestii realizacji tego celu. Historia innych dyscyplin dostarcza trudnego do podważenia wzorca w tej dziedzinie. Filozofia, jakiej potrzebujemy, powinna dysponować kategoriami i konceptualizacjami adekwatnie odzwierciedlającymi nasze obecne rozumienie świata społecznego i naszej wiedzy jako integralnej i zmieniającej się części tego świata. Powinna zatem być to filozofia, która towarzyszy społeczno-historycznym transformacjom naszej ontologicznej i epistemicznej świadomości, a tym samym przekształca swoje normatywne założenia w oparciu o ewoluującą historię społeczną (Hamati-Ataya, 2018, s. 5).

Chciałbym podkreślić, że przedmiotem mojego zainteresowania nie jest „filozofia stosunków międzynarodowych”, ale „filozofia nauki o stosunkach międzynarodowych”. Trudno zaprzeczyć, że wiele filozoficznych analiz stosunków międzynarodowych jest prowadzonych w ramach teorii międzynarodowej. Jednak podstawowym celem tej teorii nie jest rozważanie filozoficznych aspektów nauki o stosunkach międzynarodowych. Nie mówię o potrzebie filozofii stosunków międzynarodowych, ale o potrzebie filozofii nauki o stosunkach międzynarodowych, podobnie jak mówimy o filozofii historii, filozofii ekonomii czy filozofii psychologii jako subdyscyplinach filozofii nauk społecznych, która sama jest subdyscypliną filozofii nauki. Filozofia nauki o stosunkach międzynarodowych jako subdyscyplina filozofii nauk społecznych powinna pomagać dyscyplinie zmierzyć się co najmniej z problemami ontologicznymi, epistemologicznymi i metodologicznymi.

Filozof nauki Nicholas Rescher opisał niegdyś swoją książkę zatytułowaną *Scientific Explanation* (1970) jako połączenie trzech różnych form: podręcznika, monografii i traktatu polemicznego. Mam nadzieję, że to samo Czytelnik będzie mógł powiedzieć o mojej książce. Jest ona przeznaczona przede wszystkim dla badaczy, doktorantów i studentów stosunków międzynarodowych, ale także politologów i przedstawicieli innych dyscyplin tworzących nauki społeczne, którzy zainteresowani są ubezpieczeniem swoich projektów badawczych poprzez świadome wybory ontologiczne, epistemologiczne i metodologiczne.

Rozdział 1 ukazuje rolę, jaką metateoria pełniła i wciąż pełni w namyśle nad nauką o stosunkach międzynarodowych. Omawiam w nim kolejno: (1) problem rozumienia teorii w NSM, (2) historię metateorii w NSM, (3) kluczowy problem wyrażony w tezie, że pojawienie się metateorii w NSM było rezultatem tak zwanej interparadygmatycznej debaty (ang. *Inter-Paradigm Debate*) i na koniec (4) spór o rolę metateorii w NSM.

Rozdział 2 poświęcony został problemowi ontologii w NSM. Jego przedmiotem są najważniejsze spory ontologiczne obecne w dyscyplinie. Prezentuję w nim: (1) naturalizm i antynaturalizm, (2) realizm i antyrealizm, (3) esencjalizm i relacjonizm oraz (4) przyczynowość i antyprzyczynowość.

W rozdziale 3 zajmuję się epistemologią w NSM. Przedstawiam w nim najważniejsze stanowiska epistemologiczne w kwestiach, które przez lata dzieliły i nadal dzielą badaczy stosunków międzynarodowych. Można znaleźć tu argumenty za i przeciw w takich kwestiach jak: (1) wyjaśnianie i rozumienie, (2) indywidualizm i holizm, (3) indukcja, dedukcja i abdukcja oraz (4) kontekstualizm i tekstualizm.

Rozdział 4 ma w większym stopniu charakter ilustracyjny i przedstawia dwie dominujące metodologie w NSM: (1) (neo)pozytywizm i (2) interpretatywizm. W rozdziale tym przekonuję, że w istocie w NSM dominuje ten podstawowy wybór metodologiczny.

Wreszcie rozdział 5, o charakterze w większym stopniu postulatycznym, jest próbą odpowiedzi na pytanie: dlaczego nie ma filozofii nauki o stosunkach międzynarodowych? Próbuję w nim również przetrzeć szlak dla takiej filozofii poprzez zarysowanie możliwości ustanowienia ontologii stosunków międzynarodowych i dalej – filozofii stosunków międzynarodowych – jako swego rodzaju fundamentu dla filozofii nauki o tych stosunkach.

Ponieważ projekt ten realizowałem przez kilka lat, fragmenty książki są rozwiniętymi, zmienionymi, uzupełnionymi lub skróconymi wersjami tekstów, które ukazały się wcześniej. W szczególności część problematyki zawartej w rozdziale 1 ukazała się jako *Metateoria w nauce o stosunkach międzynarodowych* („Stosunki Międzynarodowe – International Relations” 2017, vol. 53, nr 4, s. 87–107). Z problematyki zawartej w rozdziale 2 książki wcześniej ukazało się opracowanie pod tytułem *Przyczynowość w nauce o stosunkach międzynarodowych* („Przegląd Politologiczny” 2016, vol. 21, nr 4, s. 37–57). Jeden z problemów epistemologicznych omawianych w rozdziale 3 był przedmiotem publikacji pod tytułem *Induction and Deduction in Theorizing of International Relations* („Przegląd Politologiczny” 2019, vol. 24, nr 4, s. 40–54). Wreszcie rozdział 5 jest rozszerzoną wersją artykułu pod tytułem *Why Is There No Philosophy of International Relations?* („Przegląd Strategiczny” 2019, nr 12).

Rozdział 1

Metateoria nauki o stosunkach międzynarodowych

Filozofia nauki i filozofia nauk społecznych odegrały i odgrywają nadal ważną rolę w formowaniu i rozwoju NSM. Wpłynęły one na sposoby teoretyzowania przez dyscyplinę jej przedmiotu i rozumienia prawomocności wytwarzanej wiedzy, a także wybory metodologiczne. Często problemy podnoszone przez filozofię nauki są określane jako metateoretyczne. W NSM znajduje to wyraz w pytaniach o rolę metateorii w tak zwanych Wielkich Debatach lub debatach paradygmatycznych toczonych w dyscyplinie. Metateoria bada podstawowe założenia teorii oraz ich wpływ na sposoby teoretyzowania i praktyki badawcze. W NSM najczęściej o roli metateorii myśli się jako o „teoriach o teoriach” (Kurki, Wight, 2015, s. 14) lub „teorii teorii” oraz „systematycznym dyskursie o teorii” (Freire, 2013, s. 272). Podobne rozumienie pozwala na określenie metateorii w NSM jako „teoretyzowania o teorii” poprzez badanie ontologii lub epistemologii teorii (Hamilton, 2017, s. 136).

Można wskazywać, że teoretyzowanie stosunków międzynarodowych składa się z dwóch oddzielnych, chociaż powiązanych przedsięwzięć badawczych. (1) Z teoretyzowania tak zwanego *pierwszego rzędu* o strukturze i dynamice stosunków międzynarodowych. Jego celem jest próba zrozumienia polityki międzynarodowej realizująca się w formie substancjalnych teorii, na przykład realizmu, liberalizmu, konstruktywizmu, feminizmu czy marksizmu. (2) Z teoretyzowania tak zwanego *drugiego rzędu*. Toczące się między substancjalnymi teoriami spory o wyższość jednych nad drugimi otworzyły w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku przestrzeń do fali teoretyzowania *drugiego rzędu* lub *metateoretyzowania* w NSM. Celem tego typu teoretyzowania jest także

dążenie do lepszego zrozumienia polityki międzynarodowej, chociaż w sposób pośredni, poprzez koncentrowanie się na ontologicznych i epistemologicznych problemach uznawanych za ważne dla dyscypliny. Problemy te można sprowadzić do kwestii, co konstytuuje ważne lub prawomocne pytania i odpowiedzi w NSM. I chociaż nie powinniśmy oczekiwać, że teorie drugiego rzędu doprowadzą nas wprost do substancjalnych konkluzji w teoretyzowaniu pierwszego rzędu, to jednak wskazują one drogę prowadzącą do substancjalnych teorii i wywierają istotny wpływ na ich zawartość. Biorąc pod uwagę, że każdy badacz stosunków międzynarodowych, świadomie bądź nie, przyjmuje drugorzędowe założenia, metateoretyczny i fundacyjny dyskurs można w okresie teoretycznej fragmentacji dyscypliny potraktować raczej jako oznakę jej witalności aniżeli symptom degeneracji (Wendt, 1991, s. 383).

Naukowcy, niezależnie od dziedziny, jaką się zajmują, nie dysponują zazwyczaj żadnym szczególnym językiem, innym niż język ich praktyki naukowej, za pomocą którego mogliby prowadzić refleksję nad własną aktywnością. W takiej perspektywie, jak zauważył Thomas Kuhn, filozofia nauki, ale także historia nauki, są formami tak zwanego drugorzędowego społeczno-naukowego interpretatywnego badania. Co więcej, można powiedzieć, że także praktyki drugiego rzędu wymagają krytycznej refleksji *trzeciego rzędu*. Naukowcy mogą dysponować wiedzą o świecie, który badają, ale niekoniecznie wiedzą o nauce. Podobnie większość z nas nie ma jasnego obrazu kultury, w której żyjemy i pracujemy. W rezultacie możemy oczekiwać, że również wewnątrzdiscyplinarny namysł nad drugorzędnymi praktykami w NSM może stanowić wewnętrzny wehikuł zmiany w dyscyplinie.

1.1. TEORIA W NAUCE O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Metateoria jest specyficznym rodzajem teorii, która przedmiotem swojego teoretyzowania czyni teorie. Zajęcie określonego stanowiska metateoretycznego decyduje o sposobie, w jaki badacz teoretyzuje, a więc w istocie o tym, jak widzi świat lub przedmiot swego teoretyzowania. Metateoria wyjaśnia, jak ontologie i epistemologie („budulec metateorii”) wyznaczają teoretyczne granice, metodologie i substancjalną zawartość pierwszego rzędu wiedzy tworzonej w NSM (Reus-Smit, 2013, s. 590). Od symbolicznego ustanowienia dyscypliny w 1919 roku w NSM toczono Wielkie Debaty dotyczące rozumienia stosunku między ideami i warunkami materialnymi, sprawczością

ludzkiego podmiotu i strukturami społecznymi, naturalistycznym i antynaturalistycznym sposobem prowadzenia badań. I chociaż w historii dyscypliny namysł ten niejednokrotnie dyskwalifikowano jako tylko metateoretyczny, te w swej istocie filozoficzne problemy zawsze odgrywały istotną rolę w NSM. Najważniejszym celem tych dyskusji jest refleksja nad przedmiotem badania, strukturyzowanie substancjalnego teoretyzowania w dyscyplinie, namysł nad metodami badawczymi, zajęcie stanowiska wobec danych empirycznych, a także rozważanie normatywnych i politycznych implikacji płynących z wyników prowadzonych badań. Metateoretyczne analizy wywierają także wpływ o charakterze socjologicznym. Zajmowane przez badaczy stanowiska w tej kwestii decydują o przyznawaniu funduszy na prowadzenie badań, zatrudnianiu, miejscu publikowania i sposobach kształcenia studentów (Wendt, 2015, s. 1).

Akceptacja stwierdzenia, że metateoria to systematyczny dyskurs o teorii, zmusza do wyjaśnienia najpierw samego pojęcia „teoria”. Na pytanie: „Co to jest teoria?” udziela się różnych odpowiedzi. Odmienne rozumienie teorii prowadzi do różnych typów teoretyzowania, które są trudne lub niekiedy niemożliwe do porównania. W literaturze często wskazuje się na dwa opozycyjne względem siebie sposoby rozumienia teorii: *syntaktyczny* i *semantyczny*.

Syntaktyczne rozumienie teorii, głównie pod wpływem pozytywizmu logicznego, podkreśla jej formalne cechy i sprowadza ją do zbioru twierdzeń (lub praw), które – chociaż mogą być prawdziwe lub fałszywe – przyjmują formę systemu aksjomatycznego (dedukcyjnego). W każdej teorii powinniśmy zatem móc odróżnić jej logiczną strukturę od faktualnej zawartości. Przykładowo Albert Einstein rozumiał przez teorię zbiór podstawowych pojęć odnoszących się do danych zmysłowych i wiążących je teoremy. Teoretyczne terminy są wiązane z empirycznymi za pomocą reguł korespondencji. W efekcie za pośrednictwem pojęć i mentalnie ustanowionych relacji między nimi możemy orientować się w labiryncie zmysłowych wrażeń. Jedna z dwóch definicji teorii, przywoływana przez Kennetha N. Waltza i ilustrująca jej syntaktyczne rozumienie, głosi, że „teoria to zbiór lub zestaw praw odnoszących się do określonego zachowania lub zjawiska”. Waltz wyjaśnia, że takie rozumienie teorii jest przydatne dla tych badaczy społecznych, którzy dążą do skonstruowania teorii „drogą zbierania skrupulatnie zweryfikowanych, powiązanych ze sobą hipotez” (Waltz, 2010, s. 10).

Semantyczne rozumienie teorii koncentruje się na sposobach powiązania teorii i rzeczywistości. Teoria stanowi zbiór modeli lub wyróżnioną klasę modeli, które są rodzajem mostu między naukową reprezentacją i rzeczywistością. Jednak ta sama rzeczywistość może zostać opisana na wiele różnych

sposobów, a modele reprezentują teorie, nie rzeczywistość (Waltz, 2010, s. 15). W ujęciu semantycznym teoria to nie zbiór twierdzeń z precyzyjnie zdefiniowanymi stosunkami między wszystkimi jej pojęciami i materiałem empirycznym, ale raczej model (lub zbiór modeli), w którym pojęcia teoretyczne są zdefiniowane w odniesieniu do modelu. Zastosowanie teorii polega na ocenie zgodności między modelem i rzeczami istniejącymi w świecie. Modele są idealizacjami, a więc naukową reprezentacją rzeczywistości i czymś w rodzaju łącznika prowadzącego od rzeczywistości do teorii i od teorii do rzeczywistości. Również w naukach przyrodniczych najbardziej znane teorie są odległe od schematu regularności/korelacji. Są one raczej abstrakcjami wiążącymi się z rzeczywistością poprzez wiele warunkowych i kreatywnych kroków (Waever, 2009, s. 208).

Można zajmować pośrednie stanowisko między syntaktycznym i semantycznym rozumieniem teorii i twierdzić, że teorie są systematycznie uporządkowanymi twierdzeniami, wskazując równocześnie, że ich celem jest nie tylko organizacja zebranego materiału empirycznego, ale także reprezentacja wyróżnionego dla celów analitycznych fragmentu rzeczywistości (dziedziny) lub aktywności.

Badacz stosunków międzynarodowych powinien być świadomy istnienia różnych typów teorii z odmiennie określonymi celami. Wśród różnych typów teorii najczęściej wskazywanym jest teoria wyjaśniająca (ang. *explanatory theory*). Teoria ta wyjaśnia wydarzenia poprzez poznanie ich przyczyn uporządkowanych w czasie w formie łańcucha przyczynowo-skutkowego. Przykładowo teoria będąca próbą wyjaśnienia zakończenia zimnej wojny stara się wskazać powiązane ze sobą wydarzenia zachodzące w określonym czasie. Według zwolenników neopozytywistycznej filozofii nauki teoria wyjaśniająca musi umożliwiać formułowanie weryfikowalnych/falsyfikowalnych hipotez, które mogą być przedmiotem empirycznego testu. Inny typ teorii wyjaśniającej zamiast wiązać wydarzenia w czasową sekwencję, próbuje odsłaniać przyczynową rolę odgrywaną przez najważniejsze elementy sprawcze danej dziedziny lub ich specyficzne uporządkowanie (teoria systemowa) i na podstawie takiej analizy formułować uogólnienia i wyjaśnienia *ex post*. Przykładem takiej teorii może być teoria realizmu strukturalnego Waltza. Dla tego typu teorii wyjaśniającej nieważne jest sformułowanie „realistycznego” modelu świata (stosunków międzynarodowych), ale dostarczenie użytecznego narzędzia wyjaśniającego najważniejsze zachowania jego podstawowych elementów (mocarstw). Teoria jest zatem „umysłowym obrazem pewnej ograniczonej dziedziny lub obszaru aktywności. Przedstawia organizację danej dziedziny oraz powiązania między

jej elementami (...). Wskazuje, że niektóre czynniki są ważniejsze niż inne, oraz określa relacje między nimi. (...) Tworzenie teorii wymaga wyobrażenia sobie wzoru, który nie jest widoczny gołym okiem, nie jest sumą elementów codziennego świata” (Waltz, 2010, s. 16–17). Teoria wiąże się ze światem, który chce objaśnić, ale jest od niego odrębna. Świat nie przystaje ani do teorii, ani do modelu, który jest próbą jego reprezentacji.

Za teorie eksplanacyjne są uznawane również teorie rozwiązywania problemów (ang. *problem-solving theories*). Do NSM określenie to wprowadził Robert W. Cox, dla którego „teoria jest zawsze *dla* kogoś i *do* pewnych celów” (Cox, 1996, s. 88). Wszystkie teorie przyjmują pewną perspektywę wynikającą z miejsca zajmowanego przez ich twórców w specyficznym dla nich społecznym i politycznym czasie i przestrzeni. Dzieje się tak niezależnie od stopnia wyrafinowania teorii. Teoria może służyć dwóm różnym celom. Jednym jest poszukiwanie bezpośredniej odpowiedzi pozwalającej na rozwiązanie problemu widzianego w określonej perspektywie. Drugi cel ma charakter bardziej refleksyjny i dotyczy przede wszystkim samego procesu teoretyzowania. W tym przypadku celem teorii jest odkrycie perspektywy znajdującej się u źródeł teoretyzowania i określenie jej stosunku do innych perspektyw. Można w ten sposób poszukiwać nowego, odmiennego i prawomocnego punktu widzenia służącego tworzeniu alternatywnej wizji świata. Ten sposób teoretyzowania prowadzi do teorii krytycznej (ang. *critical theory*). Teoria krytyczna może być zarówno teorią wyjaśniającą, gdy analizuje przyczyny prowadzące do określonego (na przykład niesprawiedliwego społecznie) stanu rzeczy, jak i krytyczną, gdy formułuje dyspozycje mające prowadzić do zmiany tego stanu.

Innym typem teorii jest teoria konstytutywna (ang. *constitutive theory*). Teoretyzujący według tego wzorca poszukują odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób został ukonstytuowany świat społeczny. W NSM pojęcie teoria konstytutywna odnosi się często do sposobu teoretyzowania, którego celem jest wykazanie, jak reguły, normy i idee konstytuują świat społeczny. Dla tego typu teoretyzowania ważne jest teoretyzowanie samych aktów teoretyzowania. W formie słabszej teza o konstytuowaniu świata jest odnoszona wyłącznie do wiedzy, zaś w formie mocniejszej stosuje się również do świata społecznego i świata naturalnego.

Gdy celem teoretyzowania jest przedstawienie alternatywnej przyszłości lub alternatywnych sposobów zorganizowania i działania społeczeństwa lub stosunków międzynarodowych, wkraczamy na teren teorii normatywnej (ang. *normative theory*). Najogólniej rzecz ujmując, teoria normatywna jest namysłem nad tym, jak być powinno. Jej zadaniem jest dostarczenie

pożądanego z określonej perspektywy obrazu życia społecznego, pełniącego ponadto funkcję swego rodzaju ideału, z którym możemy porównać istniejący stan rzeczy.

Różne sposoby rozumienia teorii przez teoretyków NSM można interpretować jako ilustrację wpływu metateorii na dyscyplinę. Często wybór przez badaczy określonego typu teorii powoduje, że inne sposoby teoretyzowania uznają oni za nienaukowe, nieużyteczne i niepożądane. Przykładowo zwolennicy teorii wyjaśniającej często uznają teorię normatywną za nienaukową, zaś zwolennicy teorii krytycznej opatrują teorie rozwiązywania problemów etykietką konserwatywnych.

1.2. HISTORIA METATEORII W NAUCE O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Spróbujmy najpierw odpowiedzieć na pytanie, jaka jest rola metateorii i co ona robi. W praktyce trudno stworzyć zamkniętą listę ról metateorii, ponieważ można sobie wyobrazić wiele zadań, jakie realizuje systematyczny dyskurs, którego przedmiotem jest teoria. Po pierwsze, możemy analizować związek teorii z empiryczną rzeczywistością i innymi teoriami. Po drugie, możemy rozważać wybrane elementy jakieś teorii lub jej historyczny rozwój. Teorie, podobnie jak ludzie, nie rodzą się dojrzałe. Po trzecie, możemy dokonywać metateoretycznej analizy wybranej dyscypliny naukowej, której teorie wyjaśniają, jak jej przedmiot lub związane z nim aktywności działają. Po czwarte wreszcie, możemy dokonywać analizy teorii na różne sposoby: hermeneutyczny (Co teoria oznacza?), eksplanacyjny (Jak teoria działa?), krytyczny (Co w teorii jest złego?) i normatywny (Jaka teoria powinna być?) (Freire, 2013, s. 275–276).

Nauki humanistyczne i społeczne mają bogatą historię relacji z filozofią nauki. Również w NSM istnieje wiele historycznych wyjaśnień, dlaczego metateoria została włączona do tej dyscypliny oraz kiedy i dlaczego tak się stało, jednak istnieją w niej także głębokie podziały w kwestii oceny użyteczności filozofii nauki i filozofii nauk społecznych. Problem metateorii jest interesujący i dlatego, że w naukach przyrodniczych naukowcy rzadko legitymizują swoje praktyki badawcze, odwołując się do zaleceń filozofii nauki. Warto również przypomnieć, że filozofia nauki jako rozpoznawalne pole badawcze została ustanowiona zaledwie w latach trzydziestych XX wieku (Wight, 2002, s. 33), chociaż refleksja tego rodzaju zawsze towarzyszyła namysłowi nad światem. Powinniśmy pamiętać, że nauki przyrodnicze stanowią rozszerzenie

średniowiecznej filozofii naturalnej, chociaż stanowiły wyzwanie dla tradycyjnej filozofii i religii. Kartezjusz, Isaac Newton, Karol Darwin i wielu innych przedstawicieli rodzących się nauk przyrodniczych stawali przed zadaniem integracji swoich empirycznych sądów z rozmaitymi ontologicznymi i epistemologicznymi uzasadnieniami. Filozofia nauki rodzi się nie tyle jako intelektualne rozszerzenie przedmiotu filozofowania, ile jako dyskurs, którego podstawowym celem jest obrona nauki. Kiedy nauki przyrodnicze zyskują autonomię, poznawczy autorytet i hegemonię, ich zapotrzebowanie na tego rodzaju uzasadniający dyskurs staje się coraz mniejsze. Jednak to po ten właśnie dyskurs sięgają do filozoficznej literatury rodzące się nauki społeczne, poszukując naukowej metody i tożsamości.

Politolog John G. Gunnell konsekwentnie od ponad pięćdziesięciu lat przekonuje, że nauki polityczne i NSM powinny szukać własnej metodologicznej drogi i obrona tej drogi nie powinna polegać na dodawaniu do ich przedmiotu rzeczownika „nauka”. W ostatnich latach część badaczy stosunków międzynarodowych wskazała na przykład na realizm naukowy jako najbardziej obiecującą metateorię dla NSM. Gunnell uważa jednak, że wśród badaczy stosunków międzynarodowych dominuje niechęć do konfrontacji z podstawowymi problemami relacji między filozofią i naukami społecznymi. Pomimo że filozofia realizmu naukowego odrzuca tradycyjny empiryzm i instrumentalny sposób rozumienia teorii naukowej, entuzjazm badaczy stosunków międzynarodowych dla realizmu naukowego nie pozwala im dostrzec tych samych problemów, których nie widziały wcześniejsze pokolenia badaczy, opowiadając się za filozofią pozytywizmu logicznego jako metateorii dla badania stosunków międzynarodowych. Jednym z tych problemów było wątpliwe rozumienie charakteru i historii filozofii nauk przyrodniczych i zasadności jej zastosowania do badania społeczeństwa (Gunnell, 2011, s. 1447). Gunnell uważa, że metateorie, podobnie jak filozofia nauki w ogólności, nie ustanawiają fundamentów do prowadzenia badań, ale są w istocie rekonstrukcjami *post-hoc* tego, co stanowiło logikę i epistemologię praktyki badawczej. Z tego powodu formułuje się niekiedy tezę o „pasożytnictwie” filozofii nauki. Warto zastanowić się, jak dyskurs tworzenia standardów prowadzenia badań rodził się jako wewnętrzna retoryka w pracach na przykład Kartezjusza, Newtona i innych badaczy. Retoryka ta była spleciona z substancjalnymi sądami i służyła zarówno wartościowaniu pewnych teorii, jak i uzasadnianiu ich roszczeń do bycia wiedzą naukową, często w opozycji do konkurencyjnej wiedzy głoszonej przez autorytety religijne. Kiedy w końcu XIX i na początku XX wieku tego rodzaju epistemologiczne argumenty zaczęły się różnicować i przyjmować kształt

autonomicznych dyskursów i akademickich praktyk, nadal były związane z określonymi teoriami naukowymi. W przypadku Francisa Bacona, Augusta Comte'a i Johna Stuarta Milla ich rozumienie nauki zostało wykorzystane jako uzasadnienie dla określonych programów społecznych. Gunnell uznaje za fakt szczególnie ironiczny, że politolodzy nie rozpoznali ideologicznego podłoża i charakteru filozofii nauki. Dotyczy to wprost neopozytywizmu w formie wyrażonej w 1929 roku w *Manifeście Koła Wiedeńskiego* (Hans Hahn, Otto von Neurath, Rudolf Carnap, *Wissenschaftliche Weltauffassung: der Wiener Kreis*). Jego autorzy wprost formułowali zadania polegające na zakwestionowaniu tradycyjnych intelektualnych i społecznych autorytetów i wskazywali badaczy mogących je realizować, uzasadniając naukowy światopogląd i dostarczając uzasadnienia dla liberalnej i socjalistycznej ideologii. Program ten był także w części próbą ubezpieczenia filozoficznych podstaw nauki po upadku przekonania, że Newtonowska teoria stanowi „realistyczny” opis świata. Filozofia i nauka były już w XIX wieku bardziej ostrożne wobec myśli spekulatywnej, a kryzys w fizyce zapoczątkowany pracami Alberta Einsteina wpłynął na sformułowanie neopozytywistycznej idei, że chociaż teorie są tymczasowymi instrumentalnymi konstruktami, fakty są stałe i otwarte na bezpośrednią percepcję.

I chociaż już w połowie XX wieku pozytywizm logiczny (logiczny empiryzm) został zakwestionowany, jego podstawowe założenia głęboko zakorzeniły się w praktykach nauk społecznych. Behawioralizm, który jest często postrzegany jako zaplanowany atak na teorię polityczną i tradycyjne (jakościowe) podejścia w naukach politycznych, był w istocie czymś zgoła przeciwnym. Gunnell ilustruje to, przedstawiając powojenne lata w Stanach Zjednoczonych jako okres bezprecedensowego ataku pochodzących z Europy teoretyków politycznych – od Leo Straussa do przedstawicieli szkoły frankfurckiej – na dominującą w naukach politycznych wersję empiryzmu i przekonanie o jedności metody naukowej (Gunnell, 2011, s. 1451). Emigranci z Europy, którzy propagowali logiczny empiryzm, zyskali w tym samym okresie na znaczeniu w filozofii nauki, oferując model naukowego wyjaśniania, który został zaakceptowany przez licznych politologów jako podstawa naukowej tożsamości nauk politycznych. Tym samym warunki debaty o behawioralizmie odzwierciedlały w istotnym stopniu konflikt między przeniesionymi na grunt amerykański dwiema europejskimi filozofiami. Interpretacja Inanny Hamati-Atayi wskazuje wręcz, poprzez rekonstrukcję standardu historycznego pozytywizmu (Comte), że w drugiej debacie to behawioraliści, a nie ich tradycjonalistyczni antagoniści, sformułowali większość krytycznych i refleksyjnych tez, które kształtowały zawartość

i trajektorię późniejszego postpozytywistycznego zwrotu w NSM. Wbrew dominującej i upraszczającej interpretacji pozytywizmu w NSM refleksyjność stanowiła fundacyjny element tak zwanej rewolucji behawioralnej rozumianej jako kontestacja. Niepowodzenie tej rewolucji było skutkiem jej niezdolności do przekształcenia zawartej w niej refleksyjności w produktywną i transformatywną praktykę poprzez rozwój filozofii wiedzy, która uzgodniłaby jej historyczność i relatywność z krytycznym i progresywnym projektem nauki. Porzucono zatem ambicję, aby nauki społeczne demistyfikowały mentalny i moralny świat jako integralną część świata społecznego. Późniejszy zwrot do indywidualnego perspektywizmu w postpozytywizmie można rozumieć jako efekt nieudanej próby demistyfikacji indywidualnego podmiotu i ukazania jego kolektywnego charakteru (Hamati-Ataya, 2018a, s. 25).

W szczytowym okresie swojego wpływu podstawowe zasady pozytywizmu logicznego (logicznego empiryzmu) zostały zakwestionowane przez tak różnych filozofów, jak Willard Van Orman Quine, Karl Popper, Thomas Kuhn i Paul Feyerabend. Krytyka koncentrowała się na charakterze teorii naukowej i kwestionowała to, co Quine określał jako „dogmaty empiryzmu”. Liczne elementy tej krytyki zostały zaakceptowane przez przeciwników programu behawioralnego w głównym nurcie nauk politycznych. Załamanie się hegemonii pozytywizmu logicznego w filozofii nauki nie doprowadziło do wyłonienia się innej, wyraźnie dominującej szkoły myślenia, chociaż jednym z głównych pretendentów do zajęcia takiej pozycji stał się realizm naukowy.

Pomimo zdyskredytowania pozytywizmu w filozofii nauki, wiele jego tez przetrwało w języku nauk społecznych. Liczne propozycje i pojęcia mające swoje źródło w filozofii nauki zostały włączone także do NSM i stanowiły ważny czynnik kształtujący samoświadomość dyscypliny. Dla badaczy zawsze kluczowa była kwestia, czy NSM, podobnie jak inne nauki społeczne, może lub powinna być uznana za naukę. Problem ten został postawiony już w okresie międzywojennym (Edward H. Carr), a po II wojnie światowej stanowił przedmiot dyskusji w dyscyplinie (Gałganek, 2017a). Wyjaśniając relacje między metateorią i NSM, zazwyczaj wskazuje się, że filozofia nauki była sporadycznie przywoływana w dyscyplinie poczynając od lat czterdziestych XX wieku (Hamilton, 2017, s. 138). Systematyczne odwoływanie się do metateorii w NSM wiąże się zazwyczaj z „behawioralną rewoltą” (Morton A. Kaplan) na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Do pierwszych badaczy stosunków międzynarodowych specjalizujących się w nowym podejściu należeli Kaplan i Karl W. Deutsch. Ich prace zawierały trzy główne cechy nowego podejścia: (1) zainteresowanie filozofią nauki; (2) zapożyczenia od fizyki i bardziej

rozwiniętych nauk społecznych; (3) próby wykorzystania matematyki, a przede wszystkim statystyki, do badania stosunków międzynarodowych (Vasquez, 1999, s. 39–40).

Behawioraliści odmawiali naukowości wiedzy wytwarzanej przy pomocy tradycyjnych metod i przekonywali, że zastosowanie nowych metod pozwoli na zdobycie „prawdziwie” naukowej wiedzy, która będzie się kumulowała. Istotę tych metod można sprowadzić do posługiwania się analizą ilościową w testowaniu hipotez. W dyscyplinarnych dyskusjach o badaniu stosunków międzynarodowych często jednak zapomina się, że model nauki uzasadniający podejście behawioralne opierał się bardziej na specyficznej metateorii aniżeli na rzeczywistych praktykach naukowych. Co więcej, sama filozofia nauki odrzuciła wkrótce (neo)pozytywizm, uznając, że praktyki stosowane w nauce nie potwierdzają modelu nauki postulowanego przez pozytywistów. Może zatem dziwić fakt, że brak konsensusu między filozofami nauki w kwestii prawomocności modelu neopozytywistycznego nie zapobiegł jego przyjęciu w naukach społecznych, w tym w NSM. Wprowadzenie do dyscypliny podejścia behawioralnego było oceniane początkowo jako „dramatyczny krok naprzód w rozwoju naukowej NSM”, aby z czasem przekształcić się w stanowisko, że debata nie miała fundamentalnego znaczenia i była w swej istocie jedynie sporem o metodologię (Wight, 2002, s. 42).

Niezależnie od oceny wpływu podejścia behawioralnego na NSM mocne odwołanie się przez część badaczy stosunków międzynarodowych do jego założeń legitymizowało znaczenie udawania się do filozofii nauki. Odwołania do Carla G. Hempela, Ernesta Nagela, Karla Poppera, Thomasa Kuhna, Paula Feyerabenda i Imre Lakatosa stały się powszechne. Można twierdzić, że dominujące w NSM paradygmaty wiązały się nadal z realizmem politycznym, ale behawioralne wezwanie do naukowości stanowiło wyzwanie dla samego realizmu. Ole Waever interpretuje skutki tej debaty jako odłożone w czasie zwycięstwo naukowości, które uwidoczniło się w latach osiemdziesiątych XX wieku. Według niego za głównego nosiciela tego „wirusa” uważano *Theory of International Politics* Kennetha N. Waltza, która ukazała się w 1979 roku (Waever, 1997, s. 12). W swojej książce Waltz poświęcił rozdział rozważaniom nad teorią z perspektywy filozofii nauki. W rozmowie z Harrym Kreislerem w 2003 roku Waltz wspominał, że wiele czasu przeznaczył na studiowanie filozofii nauki, poszukując odpowiedzi na pytania: co to jest teoria, co może i czego nie może ona zrobić i jak powinno się testować jej prawomocność? Co więcej, Waltz podkreślał, że sprawiało mu więcej intelektualnej przyjemności czytanie literatury z filozofii nauki aniżeli tej poświęconej naukom politycznym (Kreisler, 2003).

W swoim zainteresowaniu filozofią nauki badacze stosunków międzynarodowych szczególnie dużo uwagi poświęcili Kuhnowi, którego koncepcja rewolucji naukowych wpłynęła w sposób fundamentalny na dyscyplinę i wydaje się nadal ją kształtować, nawet jeśli pojęcie paradygmatu pojawia się dzisiaj jedynie w perspektywie historii NSM. Popularność koncepcji Kuhna może tym bardziej dziwić, że wskazywał on *explicite* na przedparadygmatyczny stan rozwoju nauk społecznych i wątpił, aby kiedykolwiek mogły one stać się „naukami dojrzałymi” (Kuhn, 2001, s. 164–165). Tym niemniej jego koncepcja rozwoju nauki została powszechnie zaakceptowana w dyscyplinie, a Arend Lijphart (1974) postrzegał Wielkie Debaty w NSM jako spory między paradygmatami.

Stanowisko Kuhna, wzmocnione propozycjami Imre Lakatosa w formie koncepcji naukowych programów badawczych, w NSM znalazło wyraz w zapożyczonej i zaakceptowanej idei, że rywalizacja między ogólnymi teoriami nie może zostać rozstrzygnięta na gruncie jakiegoś nadrzędnego, neutralnego języka. Paradygmaty są niewspółmierne, ponieważ każdy tworzy własny obraz świata i własny „język”. Teorie stosunków międzynarodowych zaczęto rozumieć jak swego rodzaju niewspółmierne paradygmaty. Aby to zilustrować, wystarczy przywołać główne obszary braku zgody między rywalizującymi wówczas teoriami polityki międzynarodowej. W kwestii wskazywania, z czego zbudowane są stosunki międzynarodowe: z państw (realizm), z jednostek i grup (liberalizm), z klas i ekonomicznych struktur (marksizm). W kwestii wskazywania głównych źródeł dynamiki tych stosunków: istotą życia społecznego jest konflikt (realizm), stosunki te mogą zostać przekształcone świadomym wysiłkiem zarówno wewnątrz, jak i między społeczeństwami (liberalizm), istotą życia społecznego jest konflikt między klasami społecznymi o przeciwstawnych interesach ekonomicznych (marksizm). W podręcznikach graficznymi obrazami tych odmiennych conceptualizacji polityki międzynarodowej były: stół bilardowy (realizm), pajęczyna (liberalizm), ośmiornica (marksizm). Debatą ta przez badaczy brytyjskich została nazwana „debatą interparadygmatyczną” (Banks, 1984, 1985), zaś w amerykańskiej NSM „debatą realizm *versus* globalizm”, „debatą o współzależności”, „debatą o paradygmaty” lub ostatecznie „trzecią debatą”.

Jednakże pomimo bogatej literatury poświęconej filozofii nauk społecznych, odniesienia do niej w NSM w istocie nie były zbyt liczne i miały charakter fragmentaryczny. Dopiero filozof nauki Martin Hollis i badacz stosunków międzynarodowych Steve Smith w obszerniejszej pracy podjęli się zadania wniesienia filozofii nauki do NSM (Hollis, Smith, 1990). W literaturze spotyka się nawet opinię, że to ci dwaj badacze są w istotnym stopniu odpowiedzialni

za narodziny matateoretycznego zwrotu w NSM (Kurki, Wight, 2013, s. 21). Ich celem było pokazanie, że wyjaśnianie (ang. *explaining*) i rozumienie (ang. *understanding*) stanowią alternatywne i trudne do połączenia sposoby analizy stosunków międzynarodowych. Mówią oni zatem o „dwóch intelektualnych tradycjach”, jednej ufundowanej na rodzących się od XVI wieku naukach przyrodniczych i drugiej – zakorzenionej w dziewiętnastowiecznych ideach historii i hermeneutyce. Obie tradycje uznają oni za użyteczne do badania stosunków międzynarodowych.

O świecie społecznym i stosunkach międzynarodowych są zatem do opowiedzenia „dwa rodzaje opowieści” i wiele teorii podąża za każdą z nich (Hollis, Smith, 1990, s. 1). W rezultacie także przywołani autorzy różnią się między sobą w kwestii, której z nich nadać priorytet. Książka Hollisa i Smitha ukazała się w kontekście dyskusji, które zostały określone jako postpozytywistyczny zwrot lub podział badaczy stosunków międzynarodowych na racjonalistów i refleksyistów (Keohane, 1988). Często ta faza rozwoju NSM jest nazywana trzecią debatą. Jej przedmiot nie jest określony zbyt precyzyjnie. W dyscyplinie najczęściej postrzega się przyczynę tego sporu jako rezultat niezadowolenia i gwałtownej reakcji części badaczy na „naukową” (pozytywistyczną, racjonalistyczną) formę NSM i wezwanie do systematycznego wprowadzania bardziej interpretatywnych i historyzujących epistemologii i teoretyzacji stosunków międzynarodowych. Istota tej metateoretycznej debaty dotyczy zatem sporu o zakres, w jakim neopozytywistyczny model nauki może i powinien być stosowany w NSM.

Yosef Lapid sugerował, że toczone spory nie stanowią prostej kontynuacji debat o znaczeniu filozofii nauki dla NSM, ale są także rezultatem spotkania się różnych antypozytywistycznych filozoficznych i socjologicznych trendów, wyrażających się w teorii krytycznej, podejściu feministycznym, postmodernizmie, poststrukturalizmie i radykalnej wersji konstruktywizmu (Lapid, 1989, s. 237). U podstaw tej debaty znalazło się przekonanie, że po upadku neopozytywistycznej ortodoksji w filozofii nauki nie istnieje jeden kanon naukowego wyjaśniania, zaś neopozytywistycznej metateorii nie powinno się uważać za synonim nauki. W literaturze spotkać można także argument, że w związku z trzecią debatą badacze stosunków międzynarodowych zostali zmuszeni do odwołania się do metateorii, aby bronić dyscypliny przed grożącym jej teoretycznym pęknięciem w obliczu „nihilistycznego postpozytywizmu, poststrukturalizmu, postmodernizmu i teorii krytycznej” (Hamilton, 2017, s. 141).

Jeśli spojrzymy na skrótowo przedstawioną historię metateorii w NSM, musimy uznać, że każdy z przywołanych argumentów dostarcza uzasadnienia

dla jej obecności w dyscyplinie. Teorie pierwszego rzędu (teorie polityki międzynarodowej) są konstruowane na fundamentach ustanawianych i formułowanych na poziomie metateoretycznym. Kluczową przyczyną pojawienia się metateorii w NSM była tak zwana debata interparadygmatica (ang. *Inter-Paradigm Debate*; dalej: IPD, zwana również trzecią debatą).

1.3. DEBATA INTERPARADYGMATYCZNA JAKO ŹRÓDŁO METATEORII W NAUCE O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Wskazując na odmiennosć trzeciej debaty od dwóch poprzednich, Ole Waever dostrzega trzy różnice: (1) związaną z ontologią jako obszarem, w którym lokowano różnice dotyczące koncepcji natury, jednostek i zawartości stosunków międzynarodowych; (2) związaną z rozumieniem uczestników stosunków międzynarodowych (odmienne wskazania realizmu politycznego, liberalizmu i marksizmu); (3) związaną ze sposobem samoidentyfikacji dyscypliny jako pola niewspółmiernych paradygmatów (Waever, 1997, s. 14).

Teza o kluczowej roli IPD jako źródle metateorii w NSM została postawiona przede wszystkim przez Stefano Guzziniego (2013) i Scotta Hamiltona (2017). Również Milja Kurki i Colin Wight podkreślają, że chociaż IPD w swojej agendzie nie umieszczała w sposób bezpośredni problemów metateoretycznych, był to okres w rozwoju dyscypliny, w którym filozofia nauki zaczęła odgrywać istotną rolę (Kurki, Wight, 2013, s. 20).

Stefano Guzzini uważa, że rolę teorii można ocenić właściwie pod warunkiem odrzucenia redukcjonizmu polegającego na braku rozróżnienia między wiedzą praktyczną i naukową, a tym samym redukcji wiedzy naukowej do wiedzy praktycznej i wąsko rozumianej teorii empirycznej. Redukcjonizm ten prześladuje większość teoretyzowania w NSM. Tymczasem teorie nie tylko powstają w wyniku wytworzonej wiedzy, ale są także warunkiem jej tworzenia. W postępowaniu naukowym teoria jest zarówno rezultatem wiedzy (empiryczne generalizacje), jak i jej zewnętrznym punktem wyjścia (generalizacje stanowiące podstawę do formułowania poddawanych testom hipotez). Z teorią, wskazuje Guzzini, nie mamy do czynienia jedynie „przed” (istniejące generalizacje) lub „po” (formułowanie generalizacji) – teoria nigdy nas nie opuszcza i nigdy nie pozostajemy bez teorii.

Guzzini podejmuje próbę uratowania znaczenia debaty interparadygmaticznej intensywnie toczonej przez zwolenników realizmu, liberalizmu

i marksizmu w latach osiemdziesiątych XX wieku i później, a dzisiaj raczej zapomnianej. Znaczenia tej debaty nie powinno sprowadzać się jedynie do zacieklej wojny między wymienionymi -izmami. Jej rzeczywista rola polegała na otwarciu dyscypliny na refleksję metateoretyczną nad polityką międzynarodową na poziomie jej obserwatora oraz na autorefleksji i kontroli teoretycznej poprzez zbadanie założeń leżących u podstaw takich obserwacji (Guzzini, 2013, s. 531). W standardowych podręcznikowych interpretacjach IPD jest przedstawiana jako rywalizacja -izmów i stojących za nimi ideologii: konserwatyzmu, liberalizmu i marksizmu. W nauce przywiązanej do pozytywistycznej idei głoszącej, że istnieje jedna, obiektywna prawda, akceptacja stanowiska, że istnieje wielość w podobnym stopniu uzasadnionych teorii, sprawiała trudności. Niezależnie od możliwych i postulowanych rozwiązań tego problemu (zwykle zostają wyłonione w debacie; debatę należy przenieść na poziom normatywny; propozycja eklektyzmu) uczestnicy debaty mogli ostatecznie rozumieć ją jako „wyzwalający moment” i zakończenie specyficznie rozumianych teoretycznych wojen oraz otwarcie bramy do akceptacji pluralizmu w NSM. Niemożność znalezienia zadowalającego rozwiązania toczonych sporów była oczywista, biorąc pod uwagę fakt niezdeterminowania teorii poprzez materiał empiryczny. Teoria może wprawdzie zostać zaakceptowana przez badaczy w oparciu o doświadczenie, ale jest to tylko jeden z warunków jej akceptacji, konieczny, ale niewystarczający. Ponadto niektóre pojęcia mają sens jedynie teoretyczny, to znaczy są konstruktami myślowymi nie odnoszonymi do realnie istniejących bytów. W takiej sytuacji trzecia debata potwierdziła, że wyjście z zaistniałego impasu jest możliwe jedynie poprzez wniesienie do NSM metateorii jako sposobu wskazywania podstawowych założeń teorii, rozumienia przedmiotu badań, ich problematyki i metodologii. W metateoretycznej perspektywie nagle okazuje się, że IPD w dyscyplinie nie tyle skończyła się, ile jeszcze się nie zaczęła. Chociaż niektórzy uważali, że wniesienie do dyscypliny rozważań o wszystkich możliwych stanowiskach ontologicznych, epistemologicznych i normatywnych otworzyło przed badaczami zbyt rozległe i ambitne pole. Tym niemniej nagle dyscyplina zapełniła się rozważaniami nad wieloma nowymi -izmami (racjonalizm, refleksywizm, interpretatywizm, relacjonizm, esencjalizm, konstruktywizm, realizm naukowy i krytyczny, naturalizm, materializm, idealizm i inne), skądinąd uważanymi za fundamentalne w innych naukach społecznych i humanistycznych. W tej perspektywie najważniejszy wkład IPD do dyscypliny polegał na uznaniu funkcji teorii za sprawę konstytutywną dla poznania naukowego. Teorie zostały zaakceptowane jako konieczny warunek możliwości wytwarzania wiedzy.

W tej samej perspektywie (kluczowej roli IPD jako źródle metateorii w NSM) Scott Hamilton podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie o rolę metateorii w NSM poprzez zbadanie jej genealogii w dyscyplinie. Wartość podejścia genealogicznego, w odróżnieniu od dominujących tradycyjnych dyscyplinarnych historii opisujących metateoretyczne debaty w NSM, polega na dostarczeniu zaskakującego opisu tego, jak i dlaczego myślimy o teorii i metateorii, tak jak myślimy. Analizujemy przeszłość, żeby zrozumieć teraźniejszość. Tego rodzaju radykalny Foucaultowski historycyzm działa poprzez ustanowienie delegitymizujących i denaturalizujących perspektyw do spojrzenia na przedmiot badania i sposoby jego konstytucji. Innymi słowy, celem genealogii jest odsłonięcie zaskakującej historii o fundamentach naszego znaturalizowanego stylu myślenia w NSM (Hamilton, 2017, s. 138).

Odwołując się do genealogii, Hamilton odsłania mechanizm podobny do wyjaśnienia zaproponowanego przez Guzziniego. W rezultacie wyłania się nowe historyczne rozumienie wybuchu zainteresowania metateorią w NSM, widziane poprzez wydarzenie w znacznym stopniu zapomniane lub dyskredytowane w konwencjonalnej dyscyplinarnej historii jako „anachroniczne” i „pozbawione znaczenia” – toczoną w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku debatę interparadygmatyczną. Widziana w genealogicznej perspektywie okazuje się ona wyjątkowym konceptualnym wydarzeniem, którego rezultatem było przekształcenie tego, co NSM zazwyczaj teoretyzowała jako dynamiczny i pojedynczy „realny świat”, o którego rozumienie konkurowały ze sobą teorie stosunków międzynarodowych, w wielość graniczących ze sobą, a niekiedy przecinających się „metafizycznych światów” teorii.

Podstawowy dotąd dla NSM kontekst teoretyzowania pojedynczego realnego świata został nagle przekształcony w wiele współistniejących ze sobą światów teorii (Hamilton, 2017, s. 139). Powstałe w ten sposób nowe konceptualne terytorium potrzebowało form wiedzy i sposobów jej porównywania, które mogłyby wyartykułować i teoretyzować różnice między fundamentami tych światów. Zrodziło to zapotrzebowanie na argumenty niezbędne do prowadzenia teoretycznej dyskusji, które nigdy wcześniej w tej skali nie były postrzegane jako potrzebne w NSM. Niezbędne stało się myślenie nie w kategoriach pierwszego rzędu (substancjalnych) wielkich teorii, które do tej pory dominowało w dyscyplinie, ale myślenie w kategoriach dyskursu o teoriach (teorii teorii): metateorii (filozofii nauki o stosunkach międzynarodowych). Debatą interparadygmatyczną wyraża zatem ten szczególny moment, w którym ontologia, metateoretyczne pojęcie wcześniej rzadko obecne w dyscyplinie, nagle nabiera szczególnego znaczenia i zdolności demarkacji między rywalizującymi wizjami

stosunków międzynarodowych: tego, czym one są; z czego są zbudowane; jak to, z czego są zbudowane, jest ze sobą połączone i jak to działa.

Jeśli spojrzymy na historię teoretyzowania stosunków międzynarodowych po II wojnie światowej, dominowało w nim traktowanie przedmiotu dyscypliny jako pojedynczego, zewnętrznego świata, z wieloma perspektywami jego widzenia. W 1959 roku młody badacz Kenneth N. Waltz w *Man, the State, and War* zidentyfikował przyczyny braku porozumienia między badaczami stosunków międzynarodowych jako wynik posługiwania się różnymi językami i lokowania kluczowej przyczynowości na trzech odmiennych poziomach: jednostek, państw i systemu międzynarodowego. Waltz podkreślił, że chociaż każdy z tych poziomów jest częściowy i krzyżują się one, to badamy ten sam świat, ten sam zestaw wydarzeń, chociaż widziany z odmiennych punktów widzenia (Waltz, 1959, s. 6). Świat jest zewnętrzny, stabilny i pewny, a badacze nie są tacy. Interpretując racjonalność leżącą u podstaw ówczesnych teorii stosunków międzynarodowych, łatwo dostrzec przekonanie o istnieniu wielu odmiennych perspektyw i obrazów oraz jednym, zewnętrznym i obiektywnym świecie. Podobnie w czasie drugiej debaty tradycjonaści i behawioraliści dzielili przekonanie o istnieniu pojedynczego, zewnętrznego, realnego świata, a różnili się poglądami w kwestii tego, jak ten świat należy badać. Kiedy w połowie lat siedemdziesiątych XX wieku do NSM wprowadzono szeroko pojęcie Kuhnowskiego paradygmatu, a Robert O. Keohane i Joseph Nye paradygmat światowej polityki przeciwstawiali paradygmatowi państwowocentrycznemu, pojęcie paradygmatu stopniowo stawało się „konceptualnym schematem”, który wprowadzał różnicę w sposobie konceptualizacji przez badaczy ich realnego świata (Hamilton, 2017, s. 150). I chociaż w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX wieku badacze stosunków międzynarodowych intensywnie rywalizowali, wynajdując rozmaite paradygmaty widzenia świata: od państwowocentrycznego, poprzez liberalną pajęczynę, do transnarodowego, racjonalnym fundamentem tego teoretyzowania nadal pozostawał pojedynczy realny świat.

Po 1980 roku przewidywano, że NSM wróci do stanu „normalnej” nauki w formie paradygmatu postbehawioralnego. W latach osiemdziesiątych XX wieku realizm polityczny stał się neorealizmem, a liberalizm przybrał bardziej naukową formę neoliberalnego instytucjonalizmu. Oba podejścia poddały się samoograniczającej redefinicji polegającej na antymetafizycznym, teoretycznym minimalizmie, wskutek czego stawały się coraz bardziej do siebie podobne. Ich neo-neo synteza stała się w dyscyplinie programem badawczym lat osiemdziesiątych XX wieku. Neorealizm i neoliberalizm stawały się coraz

mniej niewspółmierne, dzieląc racjonalistyczny – neopozytywistyczny – program badawczy, sposób rozumienia nauki, skłonność do objaśniania polityki międzynarodowej w oparciu o założenie o jej anarchiczności i badanie ewolucji kooperacji oraz znaczenie instytucji. Mogliśmy zatem obserwować w dyscyplinie zarówno bezpośrednie próby stworzenia neo-neo syntez (Ruggie, 1983; Buzan, 1993; Jones, Little, 1993), jak i publikowanie w czasopiśmie „International Organization” standardowych artykułów operacjonalizujących i testujących realizm i liberalizm. Synteza obu podejść wydawała się możliwa ze względu na, jak mówi Ole Waever, ich „neość” (Waever, 1997, s. 19).

Jednak przewidywanie to nie spełniło się i dyscyplina znalazła się w płynnym i niepewnym stanie, ponieważ:

(1) Zwolennicy każdego paradygmatu nadal uważali, że ich obraz świata jest najbardziej trafny. Poszukując dominującego paradygmatu badacze tworzyli rozmaite syntezy, łącząc podejścia strukturalistyczne, pluralistyczne i społeczności światowej. Można postawić pytanie, dlaczego daremność tych syntez nie przekształciła teoretyzowania stosunków międzynarodowych poprzez paradygmaty w teoretyzowanie, które zapewnia dzisiaj metateoria: sposób myślenia konceptualizujący *wiele* światów (Hamilton, 2017, s. 152)?

(2) Podstawowa linia podziału zaczęła przebiegać między racjonalistami i refleksywistami, stając się osią postmodernistycznej debaty. Stanowisko Keohane’a, wyrażone w jego wystąpieniu podczas dorocznej konferencji ISA w 1988 roku i wskazujące na dwa podejścia do międzynarodowych instytucji, dostarczyło terminologii temu podziałowi. Po jednej stronie znaleźli się racjoniści (zwolennicy neorealistycznego i neoliberalnego programu badawczego), po drugiej – refleksywiści, inspirowani francuskim postmodernizmem, niemiecką hermeneutyką, późnym Wittgensteinem i społecznym konstruktywizmem (Waever, 1997, s. 19).

Niespodziewanie jednak, już w 1984 roku, brytyjski badacz stosunków międzynarodowych Michael Banks zauważył, że każdy paradygmat dąży do nadania swej perspektywie znaczenia wykraczającego poza założenia teorii, na których został zbudowany. W rezultacie podstawowe nurty każdego paradygmatu nie mogły zostać połączone w formę superparadygmatu zdolnego zająć miejsce na tronie NSM. W związku z tym dyscyplina ta powinna zmienić sposób myślenia dotyczący rozumienia stosunku między teoriami. Właściwy sposób nie powinien polegać na dążeniu do rozstrzygnięcia, który paradygmat jest właściwy, a który błędny, ale do ustalenia, jak i dlaczego jest tak, że badacze identyfikujący się z określonym paradygmatem przynależą do „różnych mentalnych światów” (Banks, 1984, s. XIII). W rezultacie czasowość

(ang. *temporality*) teoretyzowania tych światów zmieniała się. Przestał dominować dynamiczny wyścig o konceptualne pierwszeństwo. Banks postulował rozumienie paradygmatów jako wielość teoretycznych światów („różnych metafizycznych światów”) współistniejących w dialogu. W ten sposób wyłoniła się dominująca do dzisiaj teoretyczna racjonalność wielu światów (Hamilton, 2017, s. 153). Tym samym IPD stanowiła załączek i katalizator dzisiejszej obecności metateorii w NSM. W dyscyplinie dokonało się swoiste przejście od jednej prawdy i jednego świata do wielu prawd i wielu światów. Debaty interparadygmatyczne zdestabilizowały metateoretyczny neorealistyczny i neoliberalny konsensus (neo-neo) polegający na połączeniu neopozytywistycznej epistemologii z racjonalistyczną ontologią. Stało się tak nie dlatego, że badacze stosunków międzynarodowych dokonali masowej konwersji do teorii krytycznej lub poststrukturalizmu, ale ponieważ ówczesny metateoretyczny absolutyzm utrzymywał się z coraz większym trudem. Antyfundacyjna krytyka idei o istnieniu jednej prawdy nie wywołała fali relatywizmu, ale szeroko podzielane przekonanie, że w epistemologicznych bitwach nie można odnieść ostatecznego zwycięstwa (Reus-Smit, 2012, s. 532).

W 1989 roku Nicholas Onuf mógł napisać, że jego celem jest rekonstrukcja NSM w oparciu o filozoficzne stanowisko, które nazywa konstruktywizmem. Onuf nie wierzył już, że może powstać paradygmatyczna teoria stosunków międzynarodowych, a nawet, że taka teoria jest możliwa (Onuf, 1989, s. 14). Konstruował on swój „świat naszego działania”, odwołując się do nominalizmu Nelsona Goodmana, który uważał, że żaden świat nie jest bardziej rzeczywisty niż inne ani żaden nie jest ontologicznie uprzywilejowany jako jedyny realny świat. Tworzenie świata jest zawsze przetwarzaniem światów już istniejących. „Konstruujemy światy, które znamy, w świecie, którego nie znamy” (Onuf, 1989, s. 38). Wraz z tą nową teoretyczną racjonalnością w NSM pojawia się nowy typ teorii: teoria o teoretycznych światach, czyli metateoria.

Nie dziwi zatem, że dominujące w NSM odwołania do metateorii wiążą się z teoretyzowaniem fundamentów światów stosunków międzynarodowych poprzez pojęcie ontologii. Kiedy IPD przekształciła dominującą racjonalność teoretyzowania, ukazując konceptualną różnicę między statycznymi światami tworzonymi przez rywalizujące teorie oraz tworzeniem teoretycznych światów (metateoria), ontologia stała się niezbędna do wypełnienia tego zadania. Jak odpowiedzieć na pytanie o fundamenty lub elementy, z których zbudowane są poszczególne „metafizyczne” światy stosunków międzynarodowych?

Roy Bhaskar, twórca realizmu krytycznego, przekonywał w *A Realist Theory of Science*, że przedmiotem ontologii nie jest świat niezależny od tego badanego

przez naukę. Jest nim raczej świat rozważany z punktu widzenia tego, co można powiedzieć o nim, odwołując się do argumentów filozoficznych. Filozoficzna ontologia pyta, jaki świat musi być, aby nauka była możliwa. Zatem to meta-teoretyczna konkluzja tworzy przedmiot naszego badania (Bhaskar, 2008, s. 26). Metateoria filozofii realizmu naukowego i jego ontologia weszły w sposób wcześniej niespotykany do NSM. W 1987 roku Alexander Wendt jako pierwszy badacz stosunków międzynarodowych wprowadził w tak szerokim zakresie problem ontologii do dyscypliny. Porównując dwie strukturalne teorie polityki międzynarodowej (neorealizm Kennetha N. Waltza i teorię systemów-światów Immanuela Wallersteina), dążył do ukazania natury strukturalnej analizy obecnej w obu teoriach. Krytykując koncepcje teorii strukturalnej obecne w obu podejściach, Wendt rozwijał nowe podejście do strukturalnego teoretyzowania w NSM zaadaptowane z socjologicznej teorii strukturalizacji Anthony'ego Giddensa. Z kolei to podejście wymagało fundamentów w postaci realistycznej filozofii nauki (realizmu naukowego), „nowej ortodoksji” w filozofii nauki, jak do tej pory, mówił Wendt, nieznaną szeroko w politologii. I chociaż neorealizm i teoria systemów-światów różnią się w takich kwestiach, jak substancjalne sądy, moc predyktywna, zakres i oszczędność oraz ideowy klimat, różnice te są warunkowane przez bardziej fundamentalną różnicę – filozoficzną ontologię. Neorealizm ufundowany jest na ontologii indywidualistycznej, zaś teoria systemów-światów na ontologii holistycznej (Wendt, 1987, s. 336). Tym samym ontologia stała się pojęciem obecnym w NSM. „Ta książka jest o ontologii systemu międzynarodowego” – mówi A. Wendt o swojej *Společnej teorii polityki międzynarodowej* – jej „główne pytanie dotyczy tego, jaką otrzymamy w rezultacie teorię polityki międzynarodowej”, jeśli przyjmiemy odmienną ontologię? I ostatecznie: „po wyłożeniu ontologii konstruktywizmu społecznego budując teorię polityki «międzynarodowej»”, ponieważ „moim zasadniczym celem jest pokazanie, że odmienny ontologiczny punkt wyjścia ma istotne znaczenie dla sposobu wyjaśniania rzeczywistości” (Wendt, 2008, 15–16).

Kolejni badacze stosunków międzynarodowych, wśród nich Colin Wight, wskazując na źródło najważniejszych teoretycznych podziałów w NSM, lokują je również w ontologii. Jeśli chcemy zrozumieć te podziały, musimy zaangażować się w badania ontologiczne. Co więcej, sama polityka jest terenem konkurujących ontologii, miejscem rywalizacji wizji dotyczących tego, jaki świat jest i jaki powinien być. Wszystkie teorie zakładają ontologię, z której wyprowadzane są dalsze założenia. Bez ontologii nie ma teorii (Wight, 2006, s. 2).

Wszystkie tego rodzaju odwołania do filozofii nauki budowały pole do dyskusji w dyscyplinie, które zaczęto określać jako czwartą debatę. Poszukując jej

istoty, Ole Waever wskazał na trzy jej cechy. (1) Debata ta jest znacznie bardziej filozoficzna niż poprzednie debaty. (2) Toczy się według odmiennego wzorca, z nowymi liniami podziałów i kontrowersji. (3) Nie organizuje się wokół idei niewspółmierności, na jednej z jej osi brakuje wzajemnej tolerancji obecnej w IPD, drugą oś charakteryzuje problem domniemanej współmierności.

Nowe pokolenie badaczy zakwestionowało nie tylko najważniejszy cel dotychczasowych badań – uzyskanie lepszego dostępu do „rzeczywistości” polityki międzynarodowej – ale oceniało dyscyplinę jako jeszcze jeden przykład dominujących postaw modernistycznych: dążenia do obiektywizmu, kontroli i bezpieczeństwa. Na wzór innych dyscyplin zaczęto poszukiwać nowych sposobów pisania tekstów naukowych. Starając się uniknąć pułapek tradycyjnej NSM, zaczęto robić inne rzeczy aniżeli te związane zwyczajowo z postępowaniem badawczym w NSM. Zaczęto badać, jak w NSM powstają znaczenia i dominujące conceptualizacje, jak akademickie czasopisma poświęcone stosunkom międzynarodowym konstruuja to, co uważają za „obiektywny” przedmiot swoich badań, czyli stosunki międzynarodowe. Zwrócono się ku problematyce subiektywności w polityce międzynarodowej, zamiast traktować ją jako wcześniej dany i obiektywny przedmiot badania (Waever, 1997, s. 16). Na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku David Campbell, prezentując swój sposób postępowania badawczego w analizie polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, zaproponował zamiast zwyczajowej analizy zewnętrznych zagrożeń „antyesencjalistyczną analizę zagrożeń, która odsłania, jak sfery wewnątrz/na zewnątrz, swój/inny, wewnętrzny/zagraniczny (...), są konstytuowane poprzez pisanie o zagrożeniu” (Campbell, 1992, s. VIII).

Ten filozoficzny zwrot zazwyczaj wyrażał się zainteresowaniem ontologią i epistemologią. Oba pojęcia stały się standardowymi oznakami wskazującymi, że jest się świadomym nowych debat. W interpretacji Ole Waevera zwrot ku *epistemologii*, rozumianej jako teoria opisująca to, „jak wiemy, że wiemy to, co wiemy”, prowadził do namysłu nad kwestiami właściwymi dla filozofii nauki, odnoszącymi się do debat między takimi stanowiskami, jak indukcyjnizm, falsyfikacjonizm, realizm czy instrumentalizm. Istotę drugiej debaty, symbolizowanej przez spór między Kaplanem (1966) i Bullem (1966), Waever przedstawia jako spór nie tylko o techniki (kwantyfikacja i modelowanie *versus* klasyczna refleksja), ale jako debatę o epistemologię – jaki rodzaj wiedzy o stosunkach międzynarodowych można wytworzyć, jakimi metodami i o jakim stopniu pewności. Współczesne odwoływanie się do epistemologii oznacza według Waevera przede wszystkim atak na dominujące rozumienie naukowości postępowania badawczego wyrażające się akceptacją neopozytywistycznej